

14.10.2022r. wieczorne Marian - Wojny ciała i bój Pana Jezusa i Jego żołnierzy

14.10.2022r. wieczorne Marian - Wojny ciała i bój Pana Jezusa i Jego żołnierzy

Chciałbym żebyśmy dzisiaj mogli porozmawiać o dwóch armiach: armii, w której ludzie tego świata nawzajem się zabijają i armii, w której jest zakaz zabijania, która ma walczyć zupełnie innymi środkami niż walczy armia tego świata. I w każdym pokoleniu, cały czas na tej ziemi są wojny, jakieś tam narody toczą jakieś wojny i ludzie giną w tych wojnach z powodu pomysłów jakiś tam władców zabijają się nawzajem, wysyłając się nawzajem do gehenny, ponieważ zabijając się nawzajem grzeszą. I diabeł się bardzo cieszy, jest bardzo zadowolony z tego. Moglibyśmy powiedzieć, że nawet Pan Jezus Chrystus co do swoich podniósł to, że kto by zabił, a tu kto by się gniewał, to już jest winien. A więc w Jego armii Pan Jezus dyskwalifikuje wszelką ochotę na pomstę, na oddanie. Każdy żołnierz w armii Chrystusa musi mieć zlikwidowaną ochotę na rewanż. Inaczej się nie nadaje do armii Chrystusa. W armii Chrystusa Wódz powiedział, że mamy miłować nieprzyjaciół swoich. A więc to jest zupełnie innego rodzaju bitwa, ale kiedy sobie pomyślisz, że tylu misjonarzy zginęło, tylu ludzi, którzy służyli Bogu zginęli zabijani za to, że służyli Bogu i patrzysz na to jak byli zabijani, to możesz sobie pomyśleć: no, to jest po prostu strach się bać, jakby samemu trzeba było stanąć wobec tego oświadczenia i co zrobisz? Ale z drugiej strony jak pomyślisz, że mógłbyś nie być wierzącym człowiekiem i jakiś rząd państwa, w którym żyjesz bierze cię do armii i cię wysyła na front i możesz zginąć też w różnych cierpieniach. Ludzie ginęli w katuszach tylko z powodu należenia do jakiegoś państwa, które prowadziło wojnę z tym drugim państwem. To czytamy też w Biblii w jaki sposób wybijano, zabijano, rozrzynano po prostu. A więc widzimy tą straszną chęć mordowania w tych ludziach.

A więc kiedy sobie pomyślisz, to lepiej umrzeć, zginąć należąc do Chrystusa niż należąc do diabła w tych wojnach tego świata, które się toczą. I człowiek wierzący powinien mieć w swoim sercu taką świętą decyzję, żeby pierwsze, to ćwiczyć to we własnym domu, nie walczyć z domownikami, nie uderzać w tych, z którymi jest się najbliżej. To jest pierwsze pole ćwiczebne dla żołnierza Chrystusa Jezusa. Jeżeli na tym pierwszym polu ćwiczebnym człowiek nie podoła, to nigdzie więcej też nie podoła, na ma szansy. Bo tu się zaczyna pierwszy front, pierwsze wejście w ogóle na front. Słowo Boże mówi: Kto nie ma starania o domowników swoich, to jest gorszy od bezbożnego. A więc w sumie już jest porażka, już jest przegrany człowiek. Musimy się nauczyć tego jak wygrać bitwę należąc do Chrystusa, bo nie wygrasz jej. Sami pamiętamy co się stało jak Bileam doradził Baalakowi jak pokonać armię Izraela. Wciągnij ich w grzech, a sam Bóg będzie przeciwko nim. A więc kiedy człowiek wierzący wchodzi w grzech, no to samego Pana ma przeciwko sobie. A więc co chce osiągnąć człowiek w bitwie skoro nie walczy już po stronie Chrystusa, tylko walczy przeciwko Chrystusowi, bo Chrystus nie chce mieć w Swojej armii ludzi, którzy walczą na własną rękę, On nie chce mieć pospolitego ruszenia, On nie chce ludzi, którzy sobie wymyślą jak toczyć swoją walkę. A najczęściej co Mojżesz wyszedł i patrzy, a kto się bije nawzajem? Dwóch Izraelitów się ze sobą bije, mówi: Bracia, przecież nie dość, że was Egipt męczy, dręczy, to wy się jeszcze między sobą bijecie? No i co później? Jeden z nich powiedział do Mojżesza: A co ty chcesz nami rządzić czy co? I już Mojżesz zdał sobie sprawę, że informacja się rozeszła dalej, że zabił tego, wcześniej.

Musimy mieć świadomość tego, że to nie jest tragedia zginąć, gdy należysz do Chrystusa, bo błogosławieni ci, którzy w Panu umierają, a więc szczęśliwi, którzy na froncie Chrystusa z powodu należenia do Chrystusa stracili swoje życie, a nie z powodu grzechu i walki dla jakiegoś grzesznika, żeby brać broń do ręki i uderzać we wrogów czy cokolwiek innego. To nie jest nasza bitwa i dlatego często diabeł chce pokazać męczonych chrześcijan jako odstraszący obraz. Wiele jakiś filmów się pojawia, w których jest wiele cierpień, wiele różnych rzeczy się dzieje, żeby przstraszyć chrześcijan. A zwróć uwagę, że to codziennie się dzieje w wojnach tego świata, codziennie złapani ludzie w niewolę są dręczeni, męczeni, nie za Chrystusa, nie za świętość, nie za czystość, są męczeni za to, że wpadli w ręce swoich wrogów, a gdyby ci wrogowie wpadli w tamtych ręce, tamci by zrobili to samo. Wszystkie narody mają na swoich rękach krew przelaną w pomście, w nienawiści, a to ci mają do tych żal, a to tamci do tamtych, że tamci w ten sposób. A więc mnóstwo tutaj udręki, mnóstwo spalonych domów, żywcem palonych ludzi, mnóstwo i oni nie umierali z powodu Chrystusa, czystości Chrystusa, oni umierali z powodu tego, że trafili na grzeszników, którzy znienawidzili ich dlatego, że nie byli, na przykład, z tej narodowości, a byli z drugiej narodowości. Pamiętam, że kiedyś Jugosławia, potem w tej Jugosławii były trzy narody, które były razem i potem między nimi zaczęła się wojna, zabijanie się nawzajem. I tylko dlatego się zabijali, że ktoś nie był z tego czy z tamtego, był Chorwatem, czy Serbem czy z Bośni. A więc w sumie zabijali się, mordowali się, rzeź robili i to nie było z tego żadnego pożytku, tylko niszczenie, tylko mordowanie. A więc chrześcijanin, gdy cierpi, to wcale nie jest jakimś fenomenem cierpiący na tej ziemi, że wszyscy inni mają tutaj super nikt nikogo nie zabija tylko chrześcijan mordują. Kiedyś tak będzie, ale teraz jeszcze tego nie ma, teraz ludzie w świecie mordują się nawzajem i to często we wstrętny, ohydny sposób. Są różne świadectwa dręczonych ludzi, kiedy komuniści zajęli Polskę, a ci którzy walczyli w AK, byli wyłapywani i byli na różnych torturach brani, a więc w sumie łatwo jest, będąc w armii tego świata, trafić na innych, którzy będą cię nienawidzić dlatego, że jesteś po tamtej stronie, a nie po tej stronie i możesz wpaść. A więc nic to dziwnego jeśli dzieci Boże też cierpią tutaj, ale nie z powodu grzechu, nie z powodu stania po jakiejś złej stronie, tylko z powodu należenia do Boga.

A więc nie myślmymy sobie, że tylko chrześcijanie cierpią na ziemi. Na dzisiaj chrześcijanie cierpią, ale w olbrzymiej większości cierpią niechrześcijanie, którzy sobie nawzajem idą na wojnę zabijają się nawzajem. Chrześcijanie mówią: Zabijcie mnie, ja nie wezmę broni do ręki, nie pójdę na tą wojnę; na przykład, a ci idą i się zabijają nawzajem, a więc dodają do tego wszystkiego i to, że Słowo Boże ich osądza i mówi, że zabójcy nie wejdą do wieczności. Ci, którzy zabijają nie wejdą do wieczności, jest napisane w Biblii bardzo wyraźnie. A jeśli w swojej armii, Jezus mówi, że nawet gniewanie się na brata jest morderstwem, to dla Jezusa w Jego armii, to już nie to, że ktoś zabija drugiego jest już morderstwem, ale morderstwem jest gniew przeciwko bratu czy siostrze.

A więc zobacz jaka czysta musi być armia Chrystusa, żeby wygrać w tej bitwie, jak musi być oddzielona od grzechu, od tego, co wytwarza ciało, żeby brać udział w tej bitwie, bo możesz myśleć sobie, że jesteś wierzącym, czy wierzącą, a brać udział w bitwie jak ludzie tego świata biorą udział w bitwie, walczą ze sobą na zasadzie grzechu, złości, niechęci, zawiści, no różnych tych cech, które charakteryzują grzesznika, a nie świętego. A więc musimy zrozumieć, że w armii Chrystusa to nie jest tak, kto chce niech walczy. Nie, w armii Chrystusa żołnierze muszą przejść najpierw to, co jest potrzebne, aby mogli się stać żołnierzami Chrystusa. Jeżeli weźmiemy amię tego świata, to śmierć kończy dołą, czy nie dołą tego żołnierza, jego cała nienawiść, jego cała złość, jego cała chęć pomsty za coś, czy jego strach, jego panika, jego lęki, obawy, po prostu kończą się. Człowiek umiera i już nie weźmie broni do ręki, już nikogo więcej nie zabije. Kończy się życie, kończy się przynależność do danej armii, już jest finał, już więcej nikt tam nic nie zdziała, choćby nie wiem co robili temu człowiekowi, już nic nie dolożą do jego cierpień. Choćby najlepszy pogrzeb mu zrobili, orderami obsypali, już to nie ma żadnego znaczenia. Ten człowiek kończy swój bój. A w armii Jezusa jest inaczej, żeby człowiek zaczął w ogóle być w armii Chrystusa, to musi

umrzeć, musi skończyć ze swymi lękami, nastrojami, złośliwościami, pomstą, chęcią odwetu. To musi się skończyć. W armii Pana Jezusa dopiero wtedy można być prawdziwym żołnierzem, kiedy człowiek umrze, bo Pan ma życie dla tych, którzy umarli dla grzechu, aby żyli dla Boga, aby mogli wygrać i aby nie byli ludźmi, którzy będą nosić w sobie zło. Zło zawsze wyjdzie, są sytuacje, że zło musi wyjść, bo ono jeśli tam jest, to ono wyjdzie. Ale jeśli człowiek jest martwy zło już nie wyjdzie. Dlatego tutaj w tej armii zaczyna się to od śmierci.

Czy chcesz być w armii Chrystusa codziennie? Jeżeli chcesz być w armii Chrystusa i walczyć pod Jego przywództwem, to już nie możesz żyć ty ani ja, nikt z nas, bo to jest o wiele trudniejsza bitwa niż walczyć siekierą, mieczem, karabinem, czołgiem, haubicą, bagnetem, czymkolwiek. Bo człowiek jak coś takiego, no to jest mu łatwiej może umierać kiedy używa tego oręża. Tu by wydawało się, że ludzie tego świata mogą oceniać to jako tchórzostwo podczas, gdy to jest naprawdę odwaga. Nie być współudziałowcem tej wojny, która się dzieje na tym świecie, to jest odwaga, trzeba mieć potężną odwagę i śmiałość przeciwstawienia się tym wszystkim ruchom diabła jakie on czyni pośród tego ciała i ruchom tego ciała, w których mieszka grzech. Trzeba mieć potężną śmiałość, żeby patrząc na to wszystko widzieć prawdziwą bitwę, widzieć prawdziwe konsekwencje bitwy, widzieć, że jeśli oni się nawzajem zabijają oni się wysyłają do gehenny, oni są współpracownikami diabła i oni pracują nad zniwem, które on będzie zbierał, nawzajem się zabijając. Oni myślą, że coś bronią, myślą, że o coś walczą. Wielu ludzi może idzie dlatego, że są zmuszeni. Słyszeliśmy gdzieś tam z historii, że szli do natarcia a za nimi szły specjalne jednostki, które jeżeliby się miał wycofać, to miały zabić takiego. A więc on wiedział, że tak ma szansę przeżyć, bo może go kula nie trafi, ale gdy się cofnie to na pewno zginie. A więc szli dlatego tylko, że byli ci, którzy mieli by ich zabić. A więc pod presją, pod strachem, ilu ludzi nie chciało by iść na taką wojnę, chcieliby żyć spokojnie, ale władcy chcą osiągać swój cel i potrzebują ludzi, więc biorą do armii i nie pytają się czy ten chce czy nie chce, ma walczyć, bo jest obywatelem tego państwa. A jeśli nie to grożą sądami itd. Nie brać udziału w tym, to trzeba być śmiałym człowiekiem, pewnym Boga, który jest świadomy, że może zostać zabity, ale śmierć nie jest dla tego człowieka straszna, bo zdaje sobie sprawę, że gdy w tamtej armii, by walczył, to śmierć dla niego byłaby wysłaniem go do gehenny, to podczas, gdy walczy po stronie Chrystusa, śmierć jest dla niego zyskiem, kończy swoją służbę na ziemi i będzie w wieczności z Bogiem. A więc śmierć nie jest straszna. Jest świadomy, że mógłby się ratować swoim sposobem, ale wtedy przejdzie do armii wroga i wtedy trafia pod ten sam sztandar wzajemnego pomagania sobie do tego, żeby trafić do wiecznego ognia.

W 2 liście do Koryntian w 4 rozdziale, to jest żołnierz Chrystusa Jezusa, który mówi o tym w jaki sposób on zachowuje swoją przynależność do Wodza. I od 6 wiersza:

„Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym. Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas. Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pogiębieni, zakłopotani, ale nie zrozwadzeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, zawsze śmierć Jezusa na ciele (w ciele) swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele (w ciele) naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was.”

A więc śmierć jest czymś bardzo drogocennym, bo dyskwalifikuje nas z wojny ciała, nie walczymy już

orężem cielesnym, ale duchowym. Śmierć dyskwalifikuje żołnierza na froncie tego świata z wojny, która jest toczona tylko, że tak jak mówiliśmy, walcząc orężem ginie jako grzesznik i kierunek jego jest gehenna. Więc śmierć dyskwalifikuje nas ze sposobów jakie używają ludzie tego świata w czasie dokonywania się różnych złych wydarzeń. Wielu z tych ludzi wyszłoby z tych okopów, z tych wszystkich, podało sobie rękę, powiedziało: Idźmy do domu, mamy żonę, mamy dzieci, mamy co robić w domach, a ci niech chcą to niech walczą. Wielu by tak zrobiło, bo większość ludzi nie chce tego wszystkiego, bo im nie potrzeba tego, oni nie mają w ogóle pomysłu na to, później może wkracza chęć odwetu, bo ktoś komuś zabił tu, ktoś komuś zabił tam, ale tak normalnie to ludzie by się zgodzili i nie walczyliby, tylko są przez różne wydarzenia później są już nastroszeni do tego, później zaczyna im to sprawiać przyjemność widzieć zabijanych ludzi. Już później wchodzi coraz dalej, ale tak normalnie kiedy jest początek ci ludzie nie poszli, mało kto tam biegnie z zadowoleniem. Prawdopodobnie to samo dzieje się w armii Chrystusa, że mało kto biegnie z zadowoleniem, żeby żyć jak żyją żołnierze Chrystusa, większość wzbrania się przed tym byciem żołnierzem na pełnym etacie u Chrystusa, wzbrania się, ponieważ zdają sobie ci ludzie sprawę, że koniec już ze sposobami ludzkimi na załatwianie swoich spraw, wszystko załatwia Wódz. A więc modlitwa i zgłaszanie Wodzowi, jeżeli tak jest czy tak jest, to Wódz decyduje o wszystkim, pomsta do Mnie należy, albo Ja postąpię tak albo tak, mówi Chrystus, nie ty, to nie jest twoje zadanie. A więc mało kto biegnie w tym kierunku, żeby: Panie, pięknie, podoba mi się, że już nie ja, lecz tylko Ty, to mi naprawdę pasuje, super rozwiązanie, Panie i cieszę się, że już nie muszę żyć ja. Mało kto tak biegnie, naprawdę większość się wzbrania przed tym, tak samo jak tamci wzbraniają się przed tamtą bitwą. Człowiek według ciała, to chciałby ani tu, ani tu, ani tak, ani tak, ani tam wojny w świecie toczyć ani być żołnierzem Chrystusa w takim wydaniu, w jakim Biblia mówi, a więc gdzieś tam po środku sobie żyć spokojniutko. Ale tak też nie da rady, albo bierzesz udział w tym, co się dzieje w świecie, albo w tym, co się dzieje w Chrystusie. Nie możesz żyć w świecie i w Chrystusie, w dwóch miejscach. Dlatego Paweł mówi o swojej śmierci, aby żył w nim Chrystus.

Pomyśl czy ty zdajesz sobie sprawę, że nie możesz być żołnierzem Chrystusa w pełnym wymiarze, jeżeli nie umarłeś dla swego 'ja'. Ono zawsze będzie się sprzeciwiać władzy Chrystusa. To jest ten straszny wróg, który może na taką skalę mniejszą, kiedy czytasz Biblię i modlisz się i śpiewasz i chodzisz na zgromadzenia, a na skalę większą, kiedy ci ludzie czynią to bez żadnych skrupułów, ale tak czy inaczej, czy to jest na taką skalę grzech, czy na taką skalę grzech, to jest napisane, że zapłatą za grzech jest śmierć. A więc człowiek może się pocieszać, że ja nie jestem mordercą, jak wielu ludzi mówi: Ja nikogo nie zabiłem. A ilu ludzi nienawidzisz? O, a co to, jak tu żyć na ziemi, kiedy wszyscy coś tam tego. A więc ludzie sobie tak myślą, że może nikogo nie zabili, czy jak. Pamiętajmy w armii Chrystusa według Jego bitwy, według tego jak On został posłany, Chrystus, posłaniem Chrystusa było: nie przyszedłem zatracać, ale zbawić. To było posłanie Chrystusa. Ci co tam do tego plemienia Auka docierali, tych pięciu misjonarzy, co mamy opisane w książce "W cieniu Wszechmogącego", Jimi Eliot i ci inni tam. Według tego opisu oni zdawali sprawę, oni mieli pistolet, mogli strzelać, mogli się obronić, ale oni sobie zdawali sprawę, że każdego z tych Indian, którego zastrzelą, oni go wysyłają do gehenny. A oni są wierzącymi, należą do Chrystusa, więc gdy oni zginą, to oni będą w wieczności, ale każdy z tamtych gdy zginie, to pójdzie do gehenny i oni nie użyli tego pistoletu w obronie własnej, woleli zginąć niż zabić, któregoś z nich, wiedząc jakie są konsekwencje. To jest właśnie sposób myślenia wierzących ludzi jest właśnie taki, że mógłbym się bronić, ale gdy obronię się w ten sposób, jak ci chcą postąpić, to wtedy każdego z tych ludzi sam wyślę do gehenny. A więc mogąc się bronić nie użyli tego w świadomości, co by się stało z tamtymi ludźmi. Rozumiecie, że można by było w ten czy inny sposób, dlatego praktykuj to od samego początku, jeżeli masz małą sprawę do załatwienia na niej naucz się czynić tak, żeby to nie było, że ty wygrałeś tą sprawę ciałem. Nas małej sprawie naucz się, bo nie ma tak, że ty wejdiesz w wielkie rzeczy od razu, na małej sprawie naucz się nie używać swojego ciała, naucz się korzystać z tego, jak Duch Święty prowadzi. Na najmniejszych sprawach, a potem będzie coraz więcej i więcej, i więcej. Ale jeśli na

najmniejszych nie nauczysz, to żadnych wielkich też nie osiągniesz, bo wszędzie te małe będą przeszkadzać i przeszkadzać, zawsze pojawi się złość, zawsze pojawi się niechęć, zawsze pojawi się jakieś złe słowo, czy co bo te małe sprawy one będą pracować na to. Ale jeśli w tych małych sprawach robisz to, co jest zgodne z wolą Wodza, następne sprawy coraz bardziej i bardziej i bardziej, i raptem okaże się, że to nie ty wygrałeś, nie ty wygrałaś tą bitwę, tylko w tobie wygrał ją Chrystus.

I taka jest prawda ewangelii. Bitwę może wygrać tylko Chrystus, mieszkający w nas, my nie wygramy bitwy za Chrystusa, bo my jeżeli to nie jest Chrystus, a my no to my jesteśmy cielesni, zmysłowi, demoniczni. I to cały czas będzie, Paweł też pisał do tych wierzących ludzi tam: Wy jesteście cielesni, bo cały czas jeszcze walczycie z sobą nawzajem zamiast walczyć dla Pana z wrogiem, który jest ten, który kusi ludzi do tego grzechu, który namawia ludzi do zła, aby nie walczyć z ciałem i krwią, ale z władztwami ciemności. To jest o wiele potężniejsza bitwa, bo władztwo ciemności wykorzystuje każdą twoją nieczystość, żeby cię powalić, a ci ludzie ze świata mogą powiedzieć: A to jest naprawdę super człowiek. A to w tej bitwie jednak każdy grzech, to jest danie szansy wrogowi. Widzimy nawet jakiś Bożych ludzi, którzy wpadając w jakiś grzech dawali przystęp wrogowi, jak Samson, na przykład, popełnił przestępstwo, nie powinien mówić tego, co powiedział i później okazało się, że wyłupili mu oczy, wzięli go tam, ale później Bóg dał mu zwyciężyć. W sumie nie powinien nawet tam do tej kobiety trafić.

Wróg wykorzystuje nasze grzechy, żeby nas niszczyć, jeżeli my popełniamy grzech, to wtedy dajemy mu szansę, żeby mógł poprzez ten grzech budować kolejne rzeczy. Widzimy ilu jest opisanych w Biblii ludzi, którzy padli po prostu zostali wypędzeni z pola bitwy. A jak wypędzeni? Oni wrócili do swoich wymiocin, do swojego bagna, do swojego złego życia wrócili. Tak diabeł ich przepędzał z pola bitwy, bo pozwalali sobie, żeby na tym polu bitwy żyć w sposób grzeszny, nie mieli ochrony, nie mieli Pana, który by ich chronił i w ten sposób zostali gdzieś tam z tego pola zepchnięci.

A więc apostoł Paweł mówi: Z tego będę się chlubił, że nie żyję już ja, ale żyje we mnie Chrystus, że świat dla mnie umarł, a ja dla świata umarłem. Czy rozumiesz to? Możesz nie być chrześcijaninem i możesz trafić do jakiegoś miejsca, w którym będą chcieli ciebie męczyć w różnych pomysłach, w których ci ludzie będą mieli i to nic ci nie da to, ale gdy będziesz dzieckiem Bożym i z tego powodu będą chcieli ci zrobić krzywdę, to dla ciebie ma sens, bo nie cierpisz z powodu grzechu, tylko z powodu Chrystusa. Kto z powodu Chrystusa cierpi ten naprawdę ma wielkie znaczenie to w oczach Boga. I będziemy to czytać, to jest olbrzymie znaczenie. Tak że nie myśl sobie, nie bój się cierpień możesz cierpieć nie po tej stronie, też będziesz cierpieć. Wielu ludzi też dzisiaj cierpi będąc po złej stronie, to cierpienie nic im nie daje. Lepiej, by cierpieli dla Chrystusa, lepiej by zniesli te zniewagi, lepiej by zamiast rozwodzić się postarali się walczyć z pomocą Pana, żeby wygrać bitwę o te małżeństwa niż rozwodzić się i doprowadzać do cudzołóstwa. Cudzołóznicy nie wejdą do wieczności. A więc w sumie mordują się nawzajem ci ludzie, wydając się na skazanie. A więc w ilu miejscach ci ludzie walczą po złej stronie, zamiast walczyć po dobrej, zniesć zniewagi, zniesć przeciwności, okazać się zwycięzcą, czy zwyciężczynią. To jest lepsza sprawa.

Nie walcz dla diabła, nie walcz by niszczyć nikogo, walcz, żeby ratować. Jak jest napisane: Ratuj prowadzonych na śmierć, ratuj, nie doprowadzaj do śmierci, nie skazuj na śmierć. Jezus nie przyszedł skazywać na śmierć, On przyszedł zbawić. A więc jeżeli chcemy walczyć u Niego, to cierpienie, to wcale nie znaczy, żebyś się Go bał, bo możesz cierpieć zupełnie po bitwie tych różnych władztw, które są i będziesz cierpieć, bo cię złapią gdzieś tam żywcem i będą cię męczyć tylko za to, że brałeś do ręki broń i walczyłeś przeciwko tamtym. A tu, gdy będziesz cierpieć, to będziesz rozumieć, że twoje cierpienie ma sens, bo nie cierpisz za grzech, tylko z powodu należenia do Chrystusa. To jest najdrogocenniejsze cierpienie jakiegokolwiek jest na tej ziemi. A więc nie bój się cierpień, bracie, siostró, bo możesz cierpieć

kiedy cię zabrają do jakiejś armii i każą ci strzelać do drugiego i będziesz strzelał z powodu strachu czy cokolwiek. A tu przynajmniej będziesz mógł czy mogła wygrać należąc do Chrystusa.

Blisko jesteśmy 5 rozdział, 14 werset:

„Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, (...)”

Nie dla siebie samych, nie dla własnego ‘ja’, wyrzuć ten oręż, to jest straszny oręż, jeżeli go nie wyrzucisz, to on będzie stale w twoim myśleniu, w twoim sposobie mówienia, będziesz go używać cały czas, bo diabeł ci nie pozwoli nie używać tego, co zostawiłeś sobie, czy zostawiłaś. Będziesz to używać, ale gdy wyrzucisz to poprzez śmierć w Chrystusie dla tego sposobu funkcjonowania, wtedy diabeł już nie będzie miał co używać. Lepiej pozbądź się swojego oręża, pozbądź się swojego honoru, swoich humorów, swoich rzeczy, zostaw to Chrystusowi, bądź szczęśliwym człowiekiem, który gotów jest na wszystko, ale nie ma grzech, nie popełniać grzechu. Bądź żołnierzem. A umarł, żebyśmy już nie żyli dla siebie, ale dla Niego.

Finał, koniec. A Jezus nie chce żebyś się kłócił, Jezus nie chce, żebyś stawiał na swoim, czy stawiała. Jezus nie chce, żebyś patrzył na kogoś z góry, Jezus nie chce, żebyś kogoś dręczył swoim ‘ja’, czy dręczyła. Jezus nie chce tego w ogóle, Jemu to jest niepotrzebne, to jest potrzebne diabłu, żeby niszczyć kogoś, żeby kogoś wprowadzać w to czy w tamto.

List do Rzymian 6 rozdział, od 3 wiersza:

„Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni?”

A więc śmierć jest zakończeniem. Jak dobrze by było żeby tu sami prawdziwie wierzący ludzie siedzieli i słuchali, którzy przyjęli własną śmierć, gdy dali się zanurzyć w wodę chrztu, którzy nie walczą już o to, by dalej żyć skoro powiedzieli: Panie, przecież to moje życie nie ma sensu, jak tylko grzeszę, ja tylko zło czynię, a Ty nigdy nie uczyniłeś nic złego, a więc przyjmuje swoją śmierć, żeby żyć dzięki Tobie, Jezu. To jest piękne wyzwolenie. Dlaczego tak mało ludzi żyje dzięki Chrystusowi? Dlatego, że tak wielu ludzi dalej nie umarło, dalej niosą zamiast krzyża swoje ‘ja’ i to ‘ja’ jest właśnie takie pretensjonalne, takie oskarżycielskie, takie złośliwe, takie podejrzliwe, no wszystko w tym ‘ja’ jest. Bo gdy nie było grzechu nikt nie myślał nawet w jakikolwiek sposób, Adam nie podejrzewał Ewy o coś, Ewa nie podejrzewała Adama, ale potem już po tej akcji z grzechem już można było podejrzewać, że znowuż może coś kombinujesz czy cokolwiek innego.

„Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego

śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został współ z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi; kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy,”

Jakież to szczęście wierzyć, że już nie ja lecz Chrystusa żyje, że ja mogę żyć dzięki Chrystusowi. Jakież to szczęście podejść do wszystkiego dzięki Chrystusowi, a nie dzięki swojemu ‘ja’, nie dzięki temu przyzwyczajeniu się do tego: bo ja taki jestem, bo ja taka jestem. A co to ma wspólnego, skoro wszyscy umarliśmy, po to żeby żył w nas Chrystus, żebyśmy byli Jego żołnierzami, żeby w tej bitwie nie niszczyć, ale ratować, żeby nikomu nie pomóc do stracenia, tylko pomagać do tego, żeby się ludzie ratowali, mieć pomocną dłoń, a nie dłoń, w której jest jakiś zły oręż, coś złego. Dobrze wiemy, że bóg toczymy z władztwami ciemności, mamy stać w mocy Pana.

To jest prawdziwe o czym mówimy, zawsze cierpieli chrześcijanie i zawsze byli wdzięczni Bogu, bo zdawali sobie sprawę, że nie cierpią już z powodu grzechu, nie cierpią biorąc udział w wojnach tego świata, mogą cierpieć za to, że nie wezmą udziału w wojnie tego świata w ten sposób jak walczy świat. Mogą iść i pomagać rannym, ale nie będą strzelać, mogą pomagać, mogą narażać swoje życie na zabicie, ale są gotowi umrzeć, ale nie zabijać. To jest odwaga, to jest śmiałość iść na wojnę nawet bez broni, aby ratować, nawet wrogów. To jest Duch Chrystusowy.

Wrócimy jeszcze do 2 listu do Koryntian do 6 rozdziału, od 3 wiersza:

„Nie dajemy w niczym żadnego zgorszenia, aby służba nasza nie była zniestawiona,”

Pomyśl, że nawet czytamy jak Pan Jezus mówi, że jeżeli coś brat ma przeciwko tobie, a ty przychodzisz złożyć ofiarę Bogu, to Bóg mówi: Stop, najpierw idź pojednaj się z bratem swoim, a wtedy przyjdź Mi złożyć ofiarę, a Ja ją przyjmę. A więc zobaczcie jaki poziom jest w tej armii. Wiecie, że najlepsze armie wygrywają wojny, te które są najlepiej wyszkolone. Były armie na tej ziemi, które były mniej liczne od armii, z którą toczyły bój, ale wódz, który kierował tą armią miał ich wyćwiczonych i oni gotowi byli życie oddać na każdy rozkaz wodza i te armie pokonywały inne armie, którzy nie byli gotowi tego zrobić, mieli między sobą jakieś utarczki, czy inne rzeczy. Dlatego my jako armia Chrystusa mamy być jednego serca, jednych ust, nie mieć między sobą zła, żeby nie być armią, która się posypie w chwili bitwy, mieć jedno serce, jedno usta, jeden sposób myślenia, być konsekwentni w tym, aby nie było tak, że zgromadzamy się chwalić Boga, a po domach wojny, albo między gdzieś jakieś kombinacje czy inne rzeczy. To nie ten Bóg i nie ten Wódz, nie ten Chrystus, który miałby przyjmować chwałę od Swojej armii, gdy różne rzeczy się dzieją.

A więc Pan chce, żeby Jego żołnierz był szczęśliwy, nawet gdy umiera, gdy kładzie życie swoje dla tej sprawy, Bożej sprawy, żeby był świadomy ten żołnierz, że jego Wódz najpierw umarł, żeby uratować tego człowieka od wojny ciała i żeby wprowadzić tego człowieka w wojny duchowe, w prawdziwą wojnę, w której nie walczy się mocami ciała, ale mocami Boga.

„Ale we wszystkim okazujemy się sługami Bożymi w wielkiej cierpliwości, w uciskach, w potrzebach, w utrapieniach, w chłostach, w więzieniach, w niepokojach, w trudach, w czuwaniu, w postach, w czystości, w poznaniu, w wielkoduszności, w uprzejmości, w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w słowie prawdy, w mocy Bożej; przez oręż sprawiedliwości ku natarciu i obronie, przez chwałę i hańbę, przez znieśćawienie i przez dobrą sławę; jako zwodziciele, a jednak prawi, jako nieznani, a jednak znani, jako umierający a oto żyjemy; jako karani, a jednak nie zabici, jako zasmuceni, ale zawsze weseli, jako ubodzy, jednak wielu ubogacający, jako nic nie mający, a jednak wszystko posiadający.”

Zobaczcie jaka piękna armia, jakie wspaniałe przywództwo jest Wodza, który pierwszy uczynił wszystko, co najdrogocenniejsze na tej ziemi i nigdy nie użył złego oręża, zawsze ten prawidłowy oręż. A więc możemy być pewni, Słowo Boże bardzo wyraźnie mówi, na przykład Księga Objawienia 21 rozdział 8 wiersz, żeby nie było żadnych wątpliwości, możesz chwycić za miecz, ale kto mieczem walczy, od miecza zginie.

„Udziałem zaś bojaźliwych i niewierzących, i skalanych, i zabójców, i wszeteczników, i czarowników, i bałwochwalców, i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga.”

A więc wszyscy zabójcy trafią do gehenny. I co z tego, że walczył po jakiejś stronie, że mu orderzy po śmiertelne dali? Nic nie zmienia żadnej sytuacji. W oczach świata może być uznany za bohatera, czy bohaterkę, ale będąc mordercą, zabijając idzie do gehenny.

I 22 rozdział, 15 wiersz:

„Na zewnątrz są psy i czarownicy, i wszetecznicy, i zabójcy, i bałwochwalcy, i wszyscy, którzy miłują kłamstwo i czynią je.”

A więc zobaczcie jakie oddzielenie, cudowne, wspaniałe, Boże oddzielenie dla każdego żołnierza, który walczy po stronie Chrystusa, musi umrzeć, aby nie toczyć własnego boju, musi umrzeć dla swojego sposobu wyciągania wniosków, bo nasz sposób wyciągania wniosków według ciała jest zły. Paweł też mówił: Ja się nie radziłem ciała i krwi, bo one by mi nie poradziły dobrze, Pan powiedział, zrobiłem co Pan powiedział. Jak dobrze by było, żebyśmy wszyscy to robili w tych mniejszych sprawach, bo na razie nic specjalnego się nie dzieje, nikt ci nie pluje w twarz, nikt cię nie biczuje, nikt cię nie zamyka gdzieś, nie oddziela, a ludzie już chodzą naładowani, chodzą podminowani, chodzą z jakimiś pomysłami, a co dopiero gdyby..., to strach myśleć jaka panika byłaby wśród wierzących ludzi, bo nie mieliby żadnego pola ćwiczebnego, nie byliby wyćwiczeni w pobożności, w trwaniu w pobożności mimo przeciwności, byliby narażeni od razu na reakcje ciała i koniec. A więc nim jakieś głównejsze bitwy się dzieją, Pan

pozwała uczyć się, ćwiczyć się w pobożności w tych prostych rzeczach, kiedy naprzeciw siebie masz brata, masz siostrę, nauczyć się szanować w tej bitwie i czynić to, co jest dobre, ratować nie niszczyć, chodzić z dobrym orężem.

Ew. Łukasza 23 rozdział. Oby Pan napełniał nas wszystkich tym, co potrzebne, abyśmy śmiało patrzyli przed siebie jako żołnierze Chrystusa, wiedząc, że nie nosimy na sobie niczyjej krwi, nie nosimy niczego złego, nie jesteśmy winni niczyjego odpadnięcia czy czegokolwiek innego. I tu od 33 wiersza:

„A gdy przyszedli na miejsce, zwane Trupią Czaszką, ukrzyżowali go tam, także i złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy.”

Ukrzyżowali Chrystusa i co On mówi?

"A Jezus rzekł: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. A przy dzieleniu się jego szatami rzucali losy".

Zobaczcie, zupełnie nie ma użycia mocy ciała, nie ma użycia języka, żeby złorzeczyć, żeby cokolwiek mówić, użyte wszystko jest w pokoju, w miłości.

„A lud stał i przyglądał się. Przetożeni zaś naśmiewali się, mówiąc: Innym ratował, niechże ratuje samego siebie, jeżeli jest Chrystusem Bożym, tym wybranym.”

Pamiętamy jak przyszedł Go ująć w Getsemane co wtedy? Kogo szukacie? Jezusa. Jestem, to Ja jestem. I co wtedy? Wszyscy się przewrócili, na plecy poupadali. A więc gdyby Jezus chciał, powiedział: Poprosiłbym Ojca i przysłał by Mi aniołów, wszystkich by was powybijali. Ale Ja nie przyszedłem zabijać, ale ratować. Bo Ojciec nie posłał Go, żeby zabijać, ale po to, żeby ratować, żeby wydostać nas. Pomyślmy, że możemy wszyscy się ratować albo się zniszczyć naszą cielesnością. Albo możemy szukać pokoju między sobą, albo dążyć do wojny. To wszystko zależy od tego po czyjej stronie stoisz jako żołnierz. Dla kogo walczysz? Któremu wodzowi chcesz sprawiać przyjemność? Czy diabłu, że ktoś jest doprowadzony do smutku, do rozterki, do płaczu? Czy Panu, że ktoś jest doprowadzany do smutku, ale ku upamiętaniu, do płaczu, ale we wdzięczności Bogu, że może pojednać się z Bogiem i do radości. To jest właśnie po czyjej stronie toczy się bitwa? Dla kogo jesteśmy gotowi poświęcić swoje życie tu ziemskie? Później Jezus jeszcze rozmawia, jeszcze się nawraca grzesznik ukrzyżowany, setnik może powiedzieć: Zaprawdę, On był Synem Bożym. Piękne doświadczenie Wodza. To jest nasz Wódz, to jest Ten, który zarządza, włada nami, wydaje rozkazy. Jakie są Jego rozkazy? Mówiliśmy nie raz, miłujcie się nawzajem, do wszystkich żołnierzy mówi: Miłujcie się nawzajem, bo Ja was umiłowałem pierwszy. Zobaczcie ile rzeczy by się nie wydarzyło, gdyby ludzie naprawdę słuchali Jezusa. Wiecie, jakie jest wielkie nieposłuszeństwo wśród wierzących ludzi, ile

jest działania na własną rękę i człowiek nie ma wstydu, że nazywa się chrześcijaninem, czy chrześcijanką, a walczy na własną rękę. A my powinniśmy toczyć dobry bój, uczyć się. Jeżeli gdzieś walczyłeś, czy ja walczyłem na własną rękę, to jest jeszcze krew Jezusa, można przeprosić, można oczyścić teren, żeby nie nosić na sobie czegoś niedobrego, pilnować swojej czystości, żeby nie stanąć w amii brudny, którzy walczą już nie siłą Pana, ale siłą zła.

Dzieje Apostolskie 7 rozdział, opisane tu jest tak jak Abel kiedyś był pierwszym sprawiedliwym, który zginął zabity przez Kaina. Tak tu mamy w Nowym Testamencie Szczepana, który ginie z powodu Chrystusa, zabijany przez Kaina, przez tych, którzy mienia się wierzącymi, mienia się Bożym ludem. Od 54 wiersza:

„A słuchając tego, wpadli we wściekłość i zgrzytali na niego zębami. On zaś, będąc pełen Ducha Świętego, utkwivszy wzrok w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej i rzekł: Oto widzę niebiosą otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Bożej.”

Zobaczcie, oni zgrzytają zębami, nienawidzą go, a on ogląda w chwale Chrystusa. Piękne, co? Tak umierać, nie widzieć gehennę, kiedy ostatnie tchnienie masz wydać i wiesz, że zmarnowałeś życie, czy zmarnowałaś życie na walki ciała. Ale odchodzić stąd jak człowiek zwycięzca, który wie, że: toczyłem dobry bój, wiarę zachowałem, biegu dokonałem i oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi da Pan i tym, którzy umiłowali dzień Jego powrotu. Oto Szczepan jest w tym pięknym doświadczeniu, że nie jest zabijany za to, że zabija, ale zabijany jest za prawdę. Przypisz sobie to jako najwyższy zaszczyt, gdy będziesz mógł, czy będziesz mogła, cierpieć za prawdę. Jeżeli tak będzie postanowione, nawet umrzeć za prawdę, ale nie walczyć tymi metodami, którymi walczą ci, którzy stoją przeciwko tobie. Nie złem za zło, ale pozostać wiernym Wodzowi. Szczepan jest wierny, ponieważ Duch Boży go napełnia. Szczepan jest wierny:

„I rzekł: Oto widzę niebiosą otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Bożej. Oni zaś podnieśli wielki krzyk, zatkali uszy swoje i razem rzucili się na niego. A wypchnąwszy go poza miasto, kamienowali. Świadkowie zaś złożyli szaty swoje u stóp młodzieńca, zwanego Saulem. I kamienowali Szczepana, który się modlił tymi słowy: Panie Jezu, przyjmij ducha mego. A padłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie policz im grzechu tego. A gdy to powiedział, skonał (zasnął)”

Któż z nas nie chciałby odejść w sposób godny Pana? Kto by z nas chciał odchodzić jako wstrętny człowiek, który się złościł, czepiał się ludzi, zawistny, złośliwa, niechętna, niechętny? Kto by chciał umierać będąc tak w wrednym tanie, wiedząc, że w takim stanie przed Bogiem, bo Słowo Boże mówi: Jak umrzesz, to już nie jest w stanie nikt nic zmienić, ani na lepsze, ani na gorsze, dokładnie w stanie, w którym wydajesz ostatni oddech, w takim stanie staniesz przez Panem, ja i każdy z nas. A więc czy nie lepiej być dla Pana, dla Jego chwały, umieć znosić te małe cierpienia? Bo nikt cię nie bije. Kto cię bił ostatnio za to, że coś zrobiłeś porządnego, prawidłowego? A człowiek już podnosi głowę, bo coś tam. Tylko atakowany myślami diabła, nastawiaczem, który nastawia przeciwko temu czy tamtemu, czy komuś

jeszcze.

A więc jak bardzo potrzebujemy być wyćwiczeni już dzisiaj, żeby nie było tak, że później będzie wielkie zdziwienie: Panie, ale dlaczegoś mnie zostawił? Ja myślałem, że Ty będziesz ze mną w tym doświadczeniu. A Pan mówi: A tyś Mnie już zostawił dawno przecież, służąc grzechowi, a nie Mi, czy zostawiła. A więc pomyśl: lepiej wygraj tą bitwę, zobacz, że cierpienie, żeby nie wejść w grzech ma sens, ale cierpienie za grzech nie ma sensu żadnego.

21 rozdział też Dzieje Apostolskie od 30 wiersza:

„A gdy się szykowali, aby go zabić (Pawła), doszła do dowódcy kohorty wieść, że jest wzburzona cała Jerozolima. Ten, wzięwszy z sobą żołnierzy i setników, natychmiast pobiegł do nich, oni zaś, skoro zobaczyli dowódcę i żołnierzy, zaprzestali bić Pawła.”

No i ten dowódca im zabrał tego Pawła, oni tam krzyczą: Zabij go, zabij! Napierali. Ten 37 wiersz:

„A Paweł, gdy miano go już wprowadzić do twierdzy, rzekł do dowódcy: Czy wolno mi coś ci powiedzieć? A on rzekł: To ty mówisz po grecku? Nie jesteś więc tym Egipcjaninem, który niedawno wzniecił powstanie i wyprowadził na pustynię cztery tysiące skrytobójców? A Paweł rzekł: Jestem Żydem z Tarsu w Cylicji, obywatelem dosyć znacznego miasta; proszę cię, pozwól mi przemówić do ludu.”

A więc widzimy jakie jest nastawienie żołnierza Chrystusowego, oni go biją, chcieli go zabić, a on chce im pomóc się uratować. To jest piękne, być takim żołnierzem, który nie myśli o odwecie, który się nie cieszy: o, fajnie żeś mnie wytargał z tego tłumu, ale myśli jeszcze, żeby im pomóc. I co on do nich mówi w ogóle? On mówi do nich:

„Jestem Żydem urodzonym w Tarsie w Cylicji, lecz wychowanym w tym mieście u stóp Gamaliela, starannie wykształconym w zakonie ojczystym, pełnym gorliwości dla Boga, jak i wy dziś wszyscy jesteście. Droge Pańską prześladowałem aż na śmierć, więzząc i przekazując do więzień zarówno mężów, jak i kobiety, jak mi tego i arcykapłan jest świadkiem, i cała rada starszych; od nich też otrzymałem listy do braci i udałem się do Damaszku, aby również tych, którzy tam byli, uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy w celu wymierzenia im kary.”

A więc mówi o sobie: Takim byłem jak wy, ale stanął na mojej drodze Jezus. A więc głosi im ewangelię, chce ich uratować. Nie mówi czegoś: Wiecie, wy pójdziecie do gehenny za to, żeście tutaj słudze Bożemu rany zadawali. On nie mówi tego, on mówi do nich słowa, które ma nadzieję, że dotrą do nich i przemówią

do ich ducha, do ich myślenia, że: zobaczcie byłem taki jak wy, a teraz cierpię. Jak myślicie dlaczego? Dlatego, że niesłusznie postępowałem wcześniej i Ten Jezus, którego chciałem wykorzenić w ogóle myślenie o Nim, On naprawdę jest Mesjaszem i żyje. Piękne poczucie, swoboda, wolność w wyrażaniu prawdy wobec stanu, w którym przed chwilą chciano go zabić. A więc zobaczcie jak my musimy być oddani Chrystusowi, by nie dopuścić ciała do tego jakiegokolwiek wydarzenia, abyśmy to nie ciałem rozsądzili daną sprawę.

2 list do Tymoteusza 2 rozdział. Lepiej żeby się wychowywali tacy żołnierze w zborach, niż mają się wychowywać dyskutanci, ci, którzy się spierają, złośliwcy, oskarżyciele i inni tacy, którzy myślą sobie, że posiadli jakąś wiedzę i mogą innych sądzić, kiedy sami nie dają się sądzić Panu. A więc zobaczcie jak bardzo ważne jest, żeby coraz więcej było tych, którzy są gotowi cierpieć, ale nie walczyć złem, czekać na to, co Pan zrobi, jak Pan postąpi w danej sprawie. I mamy w tym 2 liście do Tymoteusza, od 1 wiersza:

„Ty więc, synu mój, wzmacniaj się w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie, a co słyszałeś ode mnie wobec wielu świadków, to przekaz ludziom godnym zaufania, którzy będą zdolni i innych nauczać. Cierp wespół ze mną jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa. Żaden żołnierz nie daje się wplątać w sprawy doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do wojska powołał.”

Doczesne życie, to jest to wszystko, co łączy się z ziemią, z ziemskim życiem. Nie daje się wplątać, nie daje się połączyć emocjami tego świata, nie daje się przeniknąć chęcią zemsty jaka jest w tym świecie, pozostaje wiernym Chrystusowi Jezusowi w każdym wydarzeniu. To co tam mówiłem o tym Jimie Eliocie i innych co tam poszli później, żona jednego z nich idzie do tego plemienia Auka, aby im nieść ewangelię. Mimo tego, że zabili jej męża, a syn później, który dorasta z mordercą swojego ojca jest przyjacielem. Bo ten człowiek był nienawrócony, nie wiedział co czyni, ale gdy się nawrócił nigdy by już tego nie zrobił, gotów by raczej był sam zginąć niż zadać śmierć. A więc zobaczcie jakie święte emocje mogą pomagać nam Bożym ludziom wygrywać w tej bitwie, aby nikogo nie stracić, ale uratować, żeby nie żyć dal straty, ale dla zbawienia.

„Bo nawet jeśli ktoś staje do zapasów, nie otrzymuje wienca, jeżeli nie walczy prawidłowo. Rolnik, który pracuje, powinien najpierw korzystać z plonów. Rozważ, co mówię, a Pan da ci właściwe zrozumienie wszystkiego. Miej w pamięci Jezusa Chrystusa, który został wskrzeszony z martwych, jest z rodu Dawidowego, według mojej ewangelii,”

Wiecie, zawsze w armii liczyło się morale żołnierzy. Morale żołnierzy polegały na tym: my wygramy nikt z nami nie wygra. To jest morale, my też jesteśmy zwycięzcami. Jezus mówi tylko zwycięzcy będą tam gdzie Ja jestem. To jest morale armii Chrystusa. Tylko my nie używamy środków cielesnych, ale duchowe. Nasz oręż może burzyć warownie, niszczyć przeciwności, kiedy w czysty sposób funkcjonujemy nasze modlitwy są po prostu jak tarany rozbijające bramy warowni diabelskich. Kiedy my chodzimy w czystości, ale kiedy nie no to nic nie jesteśmy w stanie zdziałać, bo Bogu tylko czyste ofiary podobają się, z warg nieobłudnych, z serca czystego, z sumieniem czystym. A więc mamy wojnę, w której bierzemy udział i

musimy sobie zdawać sprawę, że nasze cielesne środki tu nic nie pomogą, tylko zaszkodzą.

„Dla której cierpię niczym złoczyńca aż do więzów, ale Słowo Boże nie jest związane; dlatego wszystko znoszę przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia, które jest w Chrystusie Jezusie, wraz z chwałą wiekiową. Prawdziwa to mowa: Jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też żyć będziemy; jeśli z nim wytrwamy, z nim też królować będziemy; jeśli się go zaprzemy, i On się nas zaprze; jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, albowiem samego siebie zaprzecić się nie może.”

On jest Wodzem, który nie zejdzie w grzechy, nie pójdzie za żołnierzami w ich grzechy. On może dać szansę oczyścić się żołnierzowi ale nie pójdzie grzeszyć z żołnierzem, nie przyłoży się do tego jeżeli ty czy ja popełniać będziemy grzech, czynić zło, Jezus w tym nie weźmie udziału żadnego, zostajemy sami. Ale gdybyśmy jeszcze przyszli i prosili: Przebacz, Panie, w złą wojnę wszedłem, w zły sposób postąpiłem; to Pan może przebaczyć, oczyścić i dać szansę, nie idź więcej, nie wracaj do tego, nie grzesz już. A więc piękna rzecz, prawda?

List do Rzymian 12 rozdział. Niech Bóg napełnia nas dobrym myśleniem, byśmy myśleli o tym, co dobre, miłe, pożyteczne, nie domyślali się, nie doszukiwali się, nie myśleli źle, ale myśleli dobrze, prawdziwie, z chęcią pomocy. Tu już w umyśle, dlatego mamy tą przyłbicę zbawienia, tu już w umyśle dzieją się różne rzeczy, które nie powinny się dziać w żadnym żołnierzu Chrystusowym, my powinniśmy myśleć dzięki Chrystusowi, mieć Jego myślenie, aby nie zatracać, ratować. I tu czytamy w tym 12 rozdziale, od 17 wiersza:

„Nikomu złem za złe nie oddawajcie, starajcie się o to, co jest dobre w oczach wszystkich ludzi. Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie. Najmilsi! Nie mścijcie się sami, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan. Jeśli tedy łaknie nieprzyjaciół twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go; bo czyniąc to, węgle rozżarzone zgarniesz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.”

To jest oręż tej Chrystusowej armii. On tak samo pokonał nas, dobrem nas pokonał, że my chcieliśmy pokutować, to było powodem, że przyszło do nas dobro Chrystusowe. Bez tego dobra nie chcielibyśmy pokutować, nie chcielibyśmy porzucać grzechów, tylko to dobro Chrystusowe zaczęło w nas pracować tak, żeśmy z chęcią pokutowali, z chęcią porzucaliśmy, oczyszczaliśmy się.

Ew. Mateusza 5 rozdział, 44 wiersz:

„A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladowają, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Bo jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie

zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią? A jeślibyście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż osobliwego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest.”

My widzimy ilu braci naszych i sióstr zostało zabitych przez wyznawców jakiś religii, chrześcijańskich religii, którzy myśleli, że lepiej wiedzą, co powinno być na ziemi, a brali za miecz tego świata, posługiwali się władcami tego świata, żeby zabijać tych, którzy nie zgadzali się z tym sposobem życia, nie zgadzali się z tym sposobem funkcjonowania i mówieniem, że oni właśnie są reprezentantami Chrystusa, oni wiedzieli, że Chrystus nie przyszedł zabijać, przyszedł ratować. I kiedy płonęli na stosach, modlili się czy tam za królem Anglii, czy za innymi, by dotarła prawda i w niedługim czasie ten król raptem zgodził się, żeby Biblia w języku angielskim mogła funkcjonować w Anglii. Ale ten człowiek, który się modlił zginął na stosie i oczekiwał od Boga, że choćby nawet umarł, to Bóg jest wierny i może dać oprzytomnienie temu, który skazuje go na śmierć. A więc piękne świadectwa tych ludzi, ale oni musieli nauczyć się czego? Nauczyć się nie pozwalać żyć swojemu ‘ja’, nie wracać do starego sposobu rozsądzania rzeczy.

Psalm 48, wiersz 15. Niech Bóg pomoże nam zobaczyć to, że jeśli nie będziesz walczyć w armii Chrystusa, diabeł cię przejmie w swoją armię. Jak będziemy walczyć w armii Chrystusa, wtedy choćbyśmy mieli zginąć, to nie będzie zła śmierć.

„Że to jest Bóg, Bóg nasz na wieki wieków. On nas prowadzi poza śmierć.”

A więc śmierć nie jest nam straszna, straszne byłoby pozwolić ciału władać, rządzić, walczyć. To byłoby straszne pozwolić ciału na zarządzanie, ciało jest wstrętne, ono nie wejdzie do wieczności, ono zmierza do gehenny. Jeżeli pozwolimy rządzić ciału, to ono będzie nas prowadziło do gehenny. A jeśli będziemy Duchowi pozwalali rządzić, to będziemy szli do wieczności do domu Ojca.

Psalm 116 wiersz 15:

„Drogocenna jest w oczach Pana Śmierć wiernych jego.”

Za każdym razem kiedy Szczepan umierał a Pan stał, śmierć Jego wiernych jest drogocenna w Jego oczach. Pamiętaj: Wódz ceni sobie żołnierzy, którzy nie walczą ciałem, ale przyjęli oręż Chrystusa, miłość, pokój, cierpliwość, łagodność, wytrwałość, wstrzemięźliwość, wierność, prawosć, czystość. Piękny oręż. Niech Bóg napęlnia nas, abyśmy byli pełni tego oręża, byśmy mogli przeżywać wspólnie jako żołnierze tego Chrystusa agape, szczęście, że jesteśmy żołnierzami jednego Wodza. Amen.